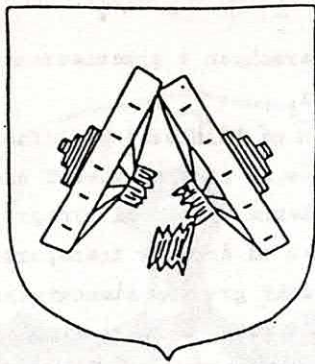


G L O S I A

S I N F O R M A T O R

3/92



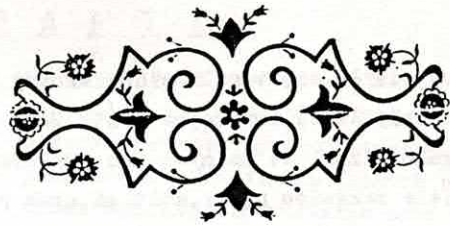
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
BORÓW . TUCHOLSKICH
KOŁO TERENÓWE Nr 1 w OSIU

Z P R A C Y Z A R Z Ą D U G M I N Y

Sezon urlopowy nie osłabił działalności Zarządu Gminy, który zajmował się w mijającym okresie wieloma sprawami istotnymi dla funkcjonowania gminy, w tym między innymi :

- wykonaniem budżetu za I półrocze,
- oceną działalności podległych mu placówek,
- regulacją płac pracowników samorządowych,
- przebiegiem prac na budowie oczyszczalni ścieków,
- realizacją zadań przez referat d/s budownictwa i rolnictwa,
- wytypowaniem inkasentów podatku od środków transportowych,
- wykupem gruntów przy ul. Klonowej w Tleniu,
- organizacją przetargów na budowę ul. Młynskiej i eksploatację kotłowni przy ul. Dolnej,

/dokończenie s 2/



S U S Z A

Obecny rok obdarzył nas wyjątkową falą upałów, a tym samym dotkliwą suszą. Od wielu lat notuje się deficyt opadów i co szczególnie niepokojące - bezśnieżne zimy. Naturalne ekosystemy nie są w stanie przystosować się do zmiany klimatu i stają się podatne na wiele zagrożeń: np. zagrożenie pożarami lasów jest stałym źródłem niepokoju. Potworny jęzor Apokalipsy już liźnął nasze lasy !

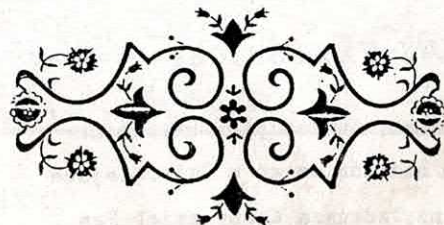
Pastwą suszy padły również plony przez co wszyscy zubożemy. Wierni w kościele modlą się o deszcz. Wywołuje to we mnie mieszane uczucia, gdyż od wielu lat protestuję przeciwko wszelkim formom osuszania. Powinniśmy się raczej modlić o dobrodzieństwo roztropności. Nie jest istotne, czy ta susza ma swoje źródła w wypalaniu dżungli brazylijskiej, czy w nadmiernym ogrzewaniu miast.

Ta susza ma swoje przyczyny w nas samych w naszym działaniu, w kopaniu, drenowaniu, regulowaniu, dziurawieniu, melioracjach, osuszaniu i odwadnianiu.

Nie można się modlić o deszcz i jednocześnie całymi latami walczyć z wodą konsekwentnie, metodycznie i z całą bezwzględnością.

"Zróżka i kręte strumyki..." z pieśni majowej niszczy się od lat, nawet teraz, gdy każdy krzaczek, rzeczka, błotko które ocalały stają się źródłem ochłody, mgieł, przetrwania. Wspomnę tylko, że gospodarowanie wodą w stepowiejącej Polsce to wielki grzech ostatnich dziesięcioleci. Oby smutne doświadczenia tego lata nie poszły na marne.

Juliusz Nowicki



XVIII SESJA RADY GMINY

24 lipca odbyła się w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury XVIII zwyczajna sesja Rady Gminy.

W sesji brało udział 11 radnych /na 17/ oraz przedstawiele zakładów pracy, sołtysi oraz pracownicy Urzędu Gminy. Obradom przewodniczył przewodniczący Rady Pan Bogdan Apczyński.

W trakcie sesji radni :

- przyjęli informację o realizacji uchwał podjętych na poprzedniej sesji oraz sprawozdanie z działalności Zarządu Gminy w okresie między sesjami,

- zapoznali się ze sprawozdaniem z realizacji budżetu gminy w pierwszym półroczu 1992 r.,

- podjęli uchwały w sprawach :

+ nabycia gruntów od Pana Franciszka Pancka

we Wierzbach z przeznaczeniem na wysypisko śmieci,

- + wykupu od Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej gruntów, na których mieści się hydrofornia,
- + określenia wysokości wynagrodzenia za pobór podatku od środków transportowych,
- + sprzedaży gruntów stanowiących własność gminy,
- + uznania gminy Osie za wypoczynkowo-wczasową,
- + przyjęcia rezygnacji P. Andrzeja Płomińskiego z funkcji przewodniczącego i członka Komisji Rewizyjnej Rady,
- + dofinansowania w formie ulgi podatkowej usług świadczonych przez SKR w wysokości 50 tys. zł za 1 godz. pracy kombajnu i 30 tys. zł za 1 godz. pracy prasy samobierającej.



Z PRACY ZARZĄDU GMINY

- budową chodników na terenie Osie,
- ustaleniem ceny zboża jako podstawy do wymiaru podatku rolnego,
- wydzierżawieniem gruntów komunalnych przy SKR w Osie,
- organizacją nauczania w klasach zerowych,
- wnioskiem PGR Jastrzębie o odroczenie II raty podatku rolnego,
- działalnością Policji na terenie gminy,
- oceną działalności gminnych ośrodków rekreacyjnych,
- działalnością Spółdzielni "Zgoda",
- ustaleniem ceny sprzedaży działki budowlanej przy ul. Ks. Semraua,
- wytypowaniem przedstawicieli Samorządu do Rady Nadzorczej Gminnej Przychodni /PP. Mariusz Chudecki, Andrzej Kowalski, Józef Kreja/.



NOWY NADLEŚNICZY

1 października nastąpiła zmiana na stanowisku nadleśniczego w Osie. Miejsce Pana mgr inż. Tadeusza Kempy zajął Pan mgr inż. Mieczysław Gawron.

W SPRAWIE PODATKU

W dniu 4 września odbyła się zwołana z inicjatywy komisji rolnictwa i ochrony środowiska nadzwyczajna sesja Rady Gminy poświęcona określeniu ceny skupu żyta stanowiącej podstawę do obliczenia podatku rolnego. /Tekst uchwały prezentujemy poniżej./

Uchwała Nr XIX/102/92

Rady Gminy w Osie z dnia
4 września 1992 r.

w sprawie obniżenia ceny skupu żyta w II kwartale 1992 r. przyjętej jako podstawe obliczenia podatku rolnego

Na podstawie art. 6 ust. 3 ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym /Dz.U. Nr 52, poz. 268 z późn. zm./ oraz art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym /Dz.U. nr 16, poz. 95 z późn. zm./

Rada Gminy
uchwała, co następuje:

1. Obniża się cenę skupu żyta z 66.900 zł. za 1 q do kwoty 46.800,- zł. przyjmuje się jako podstawe obliczania podatku rolnego na obszarze gminy.
2. Wykonanie uchwały zlecić Wójtowi Gminy.
3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na tablicy ogłoszeń.

Z ŻYCIA PARAFII



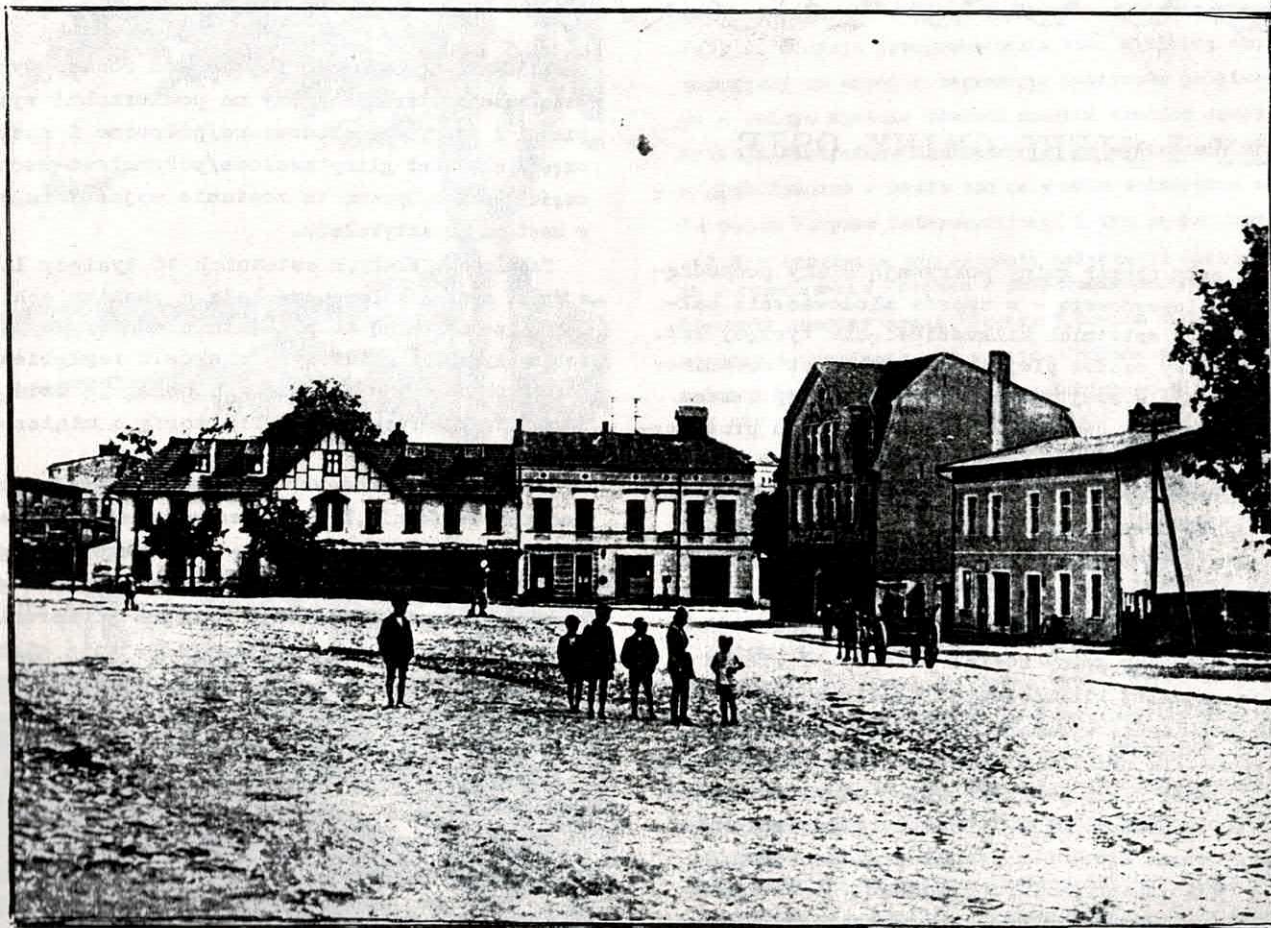
+ 13 września powstał Parafialny Zespół Synodalny. Jego zadaniem jest analiza materiałów roboczych opracowanych przez piętnaście komisji synodalnych powołanych przez Episkopat. Rezultatem prac zespołów synodalnych powinno być wypracowanie ostatecznych wniosków zmierzających do odnowy życia religijnego w Polsce.

+ Zakończono zasadnicze prace budowlane przy kaplicy w Tleniu. Do wykonania pozostały prace wykończeniowe na piętrze, zagospodarowanie terenu oraz wyposażenie wnętrza.

+ Ze względu na zbyt małą liczbę chętnych nie doszła do skutku pielgrzymka autokarowa do Częstochowy.

+ Powstaje nowy parkan przy cmentarzu, od strony ul. Młyńskiej.

+



ZE STAREJ KRONIKI - Wschodnia część Rynku



Z GMINY

W zorganizowanych z inicjatywy Urzędu Gminy przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Gminny Ośrodek Kultury pięciodniowych koloniach wzięło udział w trzech turnusach 103 dzieci z terenu gminy. Wypoczywano w pozyskanym przez Urząd ośrodka wypoczynkowym po POM Sulnowo w Tleniu. Pobyt uatrakcyjniły zajęcia na terenie ośrodka kolonijnego Zakładów Gazowniczych.

+ Mimo upałów trwały prace komunalne. Przebudowano chodnik na ul. Dworcowej oraz dokończono ogródzenie boiska sportowego. Niebawem rozpocznie się remont chodnika na ul. Dolnej, a do połowy listopada planuje się oddanie do użytku bieżni lekkoatletycznej na boisku.

+ Planuje się też remont chodnika przed Domem Towarowym. Koszty pokryją w równych częściach Urząd Gminy i Gminna Spółdzielnia.

+ SPROSTOWANIE. W poprzednim numerze mylnie podaliśmy, że remont przystanku PKS w Osiu kosztował 14 mln złotych. Tymczasem kwota ta obejmuje wydatki poniesione na remonty przystanków na terenie całej gminy.

+ PRZETARGI. Odbyły się przetargi na eksploatację kotłowni na ul. Dolnej i modernizację ul. Młyńskiej. Pierwszy wygrała Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Osiu oferując cenę 18300,- złotych za ogrzanie jednego metra kwadratowego, drugi Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów ze Swiecia wyceniając swoje usługi na 990 mln zł i zobowiązując się do wykonania prac do końca czerwca 1993 r.

+ Rada Sołecka w Pruskich prowadzi prace wykończeniowe w budynku świetlicy.

+ Reaktywował działalność Komitet Budowy Świetlicy w Radańskiej. Prace trwają.



SKAŁY I GLEBY GMINY OSIE

Prawie cały obszar gminy pokrywają skały pochodzące z okresu lodowcowego - z czasów zlodowacenia bałtyckiego, tzn. z ostatnich kilkudziesięciu tysięcy lat. Grubość warstwy osadów plejstoceniowych jest zróżnicowana. Jak podaje w swej pracy magisterskiej p. Teresa Kotowska, jedynie w dwóch otworach badawczych przewiercono się przez utwory czwartorzędowe. W Grabowej Buchcie ich grubość wynosi 22 m, a we Wierzchach aż 157 m. W pozostałych otworach nie dowieziono się do osadów starszych niż te z czasów lodowcowych. Głębokość tych odwiertów wynosiła od 22 do 70 m. Można więc stwierdzić, że w wyniku działalności lądolodu i jego wód roztopowych obszar gminy został pokryty płaszczem osadów co najmniej kilkudziesięciometrowej grubości. Fakt ten potwierdza wyrażoną w poprzednim artykule opinię o wielkim znaczeniu okresu lodowcowego dla dzisiejszej rzeźby naszych okolic. Wśród utworów polodowcowych reprezentowane są 2-3 poziomy glin zwałowych /osadzonej przez lądolód mieszaniny gliny, piasków, żwirów i głazów bezładnie rozmieszczonych/ o barwie brunatnej lub szarej. Grubość warstw tych glin wynosi od 3 do 17 m, a we Wierzchach aż 57 do 61 m. Gliny zwałowe są przedzielone piaskami o różnej wielkości ziaren i żwirami naniesionymi przeważnie przez wody roztopowe, a leżącymi w warstwach od 4 do 34 m grubości. W Brzezinach nawiercono też kilkumetrową warstwę iłu, a we Wierzchach mułki ilaste.

Działalność lądolodu i jego wód roztopowych spowodowała, że na terenie gminy na powierzchni występują piaski i żwiry wodnolodowcowe/północna i zachodnia część/ albo też gliny zwałowe/południowo-wschodnia część obszaru. Sprawa ta zostanie wyjaśniona szerzej w następnych artykułach.

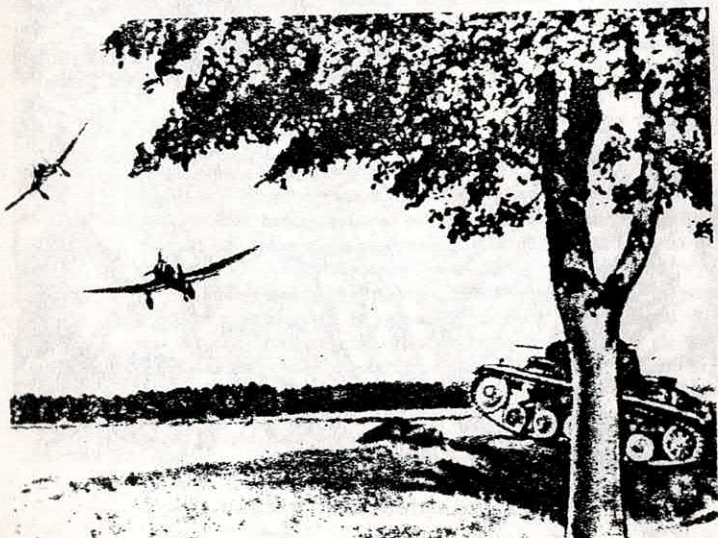
Najmłodsze skały, z ostatnich 10 tysięcy lat/czyli z epoki zwanej holocenem/, leżą w obniżeniach. Na dnie dolin rzecznych są to przeważnie nanosy Wdy, Prusiny, Sobiny, Ryszki i mniejszych cieków. W zagłębieniach pozostałych po dawnych jeziorach zalegają dziś powstałe z częściowego rozkładu roślin torfy o miąższości do kilku metrów.

W wyniku różnorodnych procesów zachodzących w holocenie wierzchnia, kilkudziesięciocentymetrowa warstwa skał przekształciła się w różnego typu gleby. Na podstawie zestawu map glebowo-rolniczych gminy oraz opracowania p. Kotowskiej można stwierdzić, że większość obszaru naszych okolic zajmują gleby bielcowe i pseudobielcowe. Tworzą się one na ubogich w składniki pokarmowe terenach piaszczystych zajętych przez lasy iglaste. Na bardziej gliniastych obszarach powstały gleby typu brunatnego, też raczej gorszej jakości. W licznych zawilgoconych obniżeniach, porośniętych roślinnością łąkowo-bagienną, wytworzyły się gleby torfowe i mułowo-torfowe. Wartość wyżej wymienionych gleb jest przeważnie niska. Wskazuje na to ich bonitacja. Wśród gruntów ornych w naszej gminie tylko 1,5 % zalicza się do klasy III/okolice Wierzchów, Osia i Brzeziny/, 43 % do klasy IV i ponad 55 % do najszabszych klas V i VI. Podobnie jest wśród użytków zielonych, gdzie zaledwie 0,5 % mieści się w klasie III, 30 % w klasie IV, a aż 69 % w klasie V i VI.

DZIAŁANIA WOJENNE NA TERENIE GMINY OSIE W 1939 r.



Gen. dyw. Władysław Bortnowski.



Pod Swiekatowem.



Na drogach odwrotu.

Ze względu na konfigurację terenu, a przede wszystkim ukształtowanie granic w polskich koncepcjach wojny z Niemcami nie przewidywano obrony Pomorza poza działaniami koniecznymi do osłony mobilizacji i ewakuacji. W początkach 1939 r. Sztab Główny opracował tzw "plan wycofania", który przewidywał wycofanie się w pierwszym etapie z pasa nadgranicznego o szerokości 10-15 km oraz terenów na północ od linii Chojnice-Opalenie nad Wisłą, w drugim - opuszczenie strefy 1 - 2 powiatów, w tym wszystkich ziem wchodzących wcześniej w skład zaboru pruskiego. W trakcie wycofywania planowano przeprowadzenie zniszczeń na szlakach komunikacyjnych /wysadzenie mostów, wiaduktów kolejowych i drogowych, stacji i węzłów kolejowych, niszczenie torów kolejowych itp/, których zadaniem było utrudnienie posuwania się wojsk niemieckich i opóźnienie połączenia Rzeszy z Prusami Wschodnimi. Przewidywano, że po wykonaniu powyższych zadań oddziały walczące w głębi tzw. korytarza pomorskiego wycofają się na główną pozycję obrony, która dla broniącej tych terenów armii "Pomorze" miała obejmować "...przedmoście Bydgoszcz i Toruń-rzeka Wisła".

Ugrupowanie bojowe armii "Pomorze" w dniu 1 września 1939 r. nie było ugrupowaniem przewidywanym planami mobilizacyjnymi. Przyjęta w pierwszej połowie sierpnia 1939 r. decyzja przeprowadzenia tzw. wielkiej akcji interwencyjnej na wypadek zagrożenia interesów państwa polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku zmusiła dowódcę armii gen. dywizji Władysława Bortnowskiego do wydłużenia frontu w głąb Pomorza o około 100 km. w celu osłonięcia od zachodu wojsk Korpusu Interwencyjnego i tym samym rozproszenia sił. Nie naprawiła tej sytuacji podjęta 31 sierpnia decyzja o rozwiązaniu Korpusu i podporządkowaniu 27 Dywizji Piechoty dowódcy armii "Pomorze", bowiem mimo otrzymania rozkazu o wycofaniu się w rejon Chełmna pozostawała ona nadal w lasach rejonu Osieczna-Lubichowo-Wia-Ocypel i z nie wyjaśnionych w pełni do dziś przyczyn podjęła marsz na południe dopiero w godzinach południowych 1 września tracąc bezcennych 20 godzin, które jak się okazało zadecydowały nie tylko o jej losie. W konsekwencji armia "Pomorze" przystąpiła do wojny, w ugrupowaniu, o którym marszałek Rydz-Śmigły mówił "...jest to absurd operacyjny, do którego jestem zmuszony względami politycznymi".

Gmina Osie znalazła się w ten sposób na bezpośrednim zapleczu 27 DP. Przez jej teren wiodły drogi zaopatrzeniowe dywizji, a w wypadku wojny drogi odwrotu jej oraz stanowiących osłonę oddziałów armii "Pomorze" od północny oddziałów wydzielonych "Starogard"/2 Pułk Szwoleżerów Rokitańskich/ i "Tczew"/2 batalion strzelców, pluton saperów i pluton czołgów/.

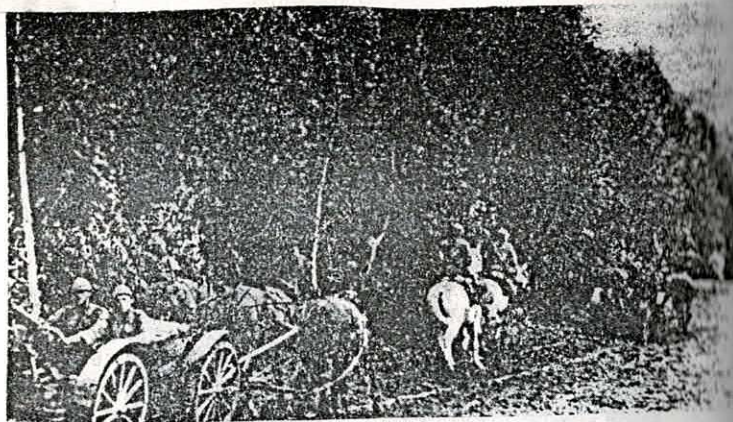
Pierwszy dzień wojny w trakcie, którego zarysowało się już tragiczne położenie oddziałów polskich walczących w Borach Tucholskich, przyniósł na teren gminy zwiastuny rozgrywanej się tragedii. W godzinach popołudniowych i wieczornych napłynęła nabrzmiewająca z godziny na godzinę fala uciekinierów z ogarniętych ogniem walk północnych rejonów powiatów starogardzkiego i tczewskiego. Równocześnie -

nie leśnymi drogami północnej i zachodniej części gminy maszerowały oddziały dowodzonej przez gen. Juliusza Drapelę 87 DP zmierzającej na pole bitwy pod Swiekatowem, w której podjęły próbę przebicia się przez zmierzający ku Wiśle niemiecki klin pancerny. Przemarsz uciekinierów trwał cały następny dzień i noc. Około godziny 16 w dniu 2 września w trakcie jednego z wielu nalotów na kolumny uciekinierów został zbombardowany w Osie wycofujący się na południe 2 Pułk Szwoleżerów. W wyniku nalotu zginęło lub zostało rannych około 30 osób, w tym trzech żołnierzy. W dwie godziny później przemaszzerowały przez Osie zmierzające w kierunku Swiecia kolumny 2 batalionu strzelców. Następnego dnia, to jest 3 września, w godzinach przedpołudniowych teren gminy został zajęty przez oddziały niemieckiej 20 Dywizji Zmotoryzowanej, która stanowiła północne skrzydło okrążenia wojsk polskich w okolicach Swiecia. Wydarzenie to nie zakończyło jednak działań zbrojnych na terenie gminy. W godzinach popołudniowych, około godziny 16, znalazły się na jej terenie oddziały II Gdynskiego Batalionu Obrony Narodowej, który utraciwszy łączność z dowództwem Grupy Operacyjnej "Czerak" od Kościerzki kontynuował samotny marsz w kierunku przepraw przez Wisłę. Na krótko przed dojściem batalionu do mostu na Wizie most został wysadzony przez patrol polskich saperów/prawdopodobnie chodził o most położony ok. 2km na północ od Starej Rzeki/. Batalion sforsował rzekę, ale z powodu zniszczenia mostu musiał pozostawić tabor. Po przekroczeniu Wły natknął się na patrol niemiecki w sile czterech czołgów i zmusił go do odwrotu. Późnym wieczorem oddziały batalionu podszły pod Osie, ale wobec zajęcia go przez Niemców wycofały się do lasu. 4 września rano batalion obszedł Osie i poszzerzył dalej na wschód. Po przeprowadzeniu rozpoznania dowódca batalionu stwierdził, że wszystkie kierunki marszu zamknął nieprzyjaciel i wyjście w szyku zwartym jest niemożliwe. Dlatego uwzględniając dodatkowo brak żywności podjął 5 września, w rejonie leśniczówki Kwiatki, decyzję o rozwiązaniu batalionu, a żołnierzom polecił przekradać się w kierunku Gdyni lub na południe. Epizod ten zakończył działania zwartych jednostek polskich na terenie gminy i w jej okolicach. Według Józefa Milewskiego poległo w nich 10 żołnierzy polskich. Czy dane te są ostateczne, trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Wydaje się, że mogą być obarczone nawet poważnym błędem ze względu na charakter toczonych tu walk. Równocześnie jednak brak wiarygodnych materiałów nie pozwala ich zweryfikować.

Literatura :

- Konrad Ciechanowski, Armia "Pomorze", Warszawa 1983.
Józef Milewski, Kociewie w latach okupacji hitlerowskiej, Warszawa 1977.
Józef Milewski, Kiedy przyszli podpalić dom, w: Kociewski Magazyn Regionalny, Zeszyt 1, rok 1986
Heinz Guderian, Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1991.

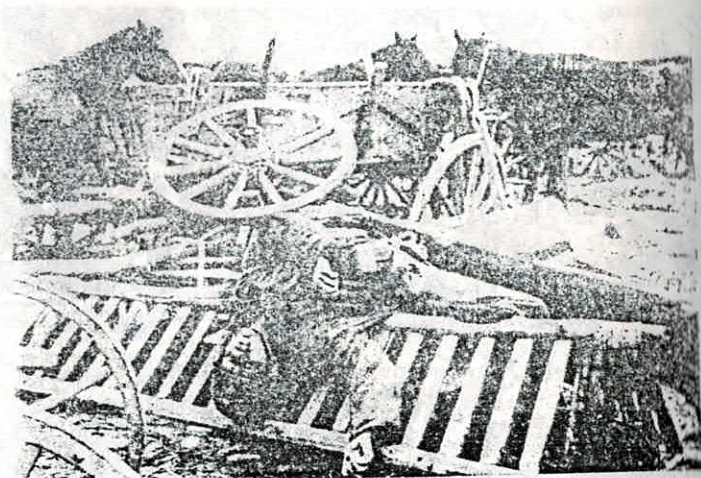
M. Mieszała



Kawaleria w Borach Tucholskich.



Wojska niemieckie w marszu.



Na przeprawie przez Wisłę.



GMINA OSIE - 3 WRZEŚNIA 1939

Prezentujemy fragment wspomnień działacza Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, nauczyciela, pracownika Państwowego Archiwum w Chojnicach Pana Maksymiliana Ichnowskiego poświęcony jego przeżyciom na terenie gminy Osie w dniu 3 września 1939 r./Wspomnienia działaczy kaszubskich, Białystok 1973, ss 64-67./.

Ciepłą i ciemną nocą różne oddziały Wojska Polskiego maszerowały pośpiesznie z zachodu na wschód. Czyżby to było wycofywanie się? Nocą i ja ruszyłem za wojskiem. W Ceceynie odwiedziłem kolegę szkolnego, lekarza z zawodu, i wspólnie z nim pojechałem ostatnim pociągiem ewakuacyjnym, który zrywał za sobą tor podłożoną pod szyny grubą, stalową sztabą. Odrywane od podkładów szyny gięły się spazmatycznie i nieruchomiale w śmiertelnym tężcu niby makabryczne węże. Widok ten zrobił na mnie przygnębiające wrażenie. W jednej chwili zrozumiałem, że pociąg ten niszczy i likwiduje naszą przeszłość.

Szarym świtem pociąg zatrzymał się na stacji Drzycim z niewiadomych przyczyn. Trzeba było opuścić pociąg-widmo i ruszyć dalej pieszo szosą zatłoczoną bezładną rzeką przemieszanych chaotycznie różnych oddziałów Wojska Polskiego. Szosa prowadziła w kierunku Żuru. Nagle nisko lecący bez znaków rozpoznawczych samolot zniżył się jeszcze bardziej. Lecąc wzdłuż szosy, ostrzeliwał wojsko seriami z broni maszynowej — raz, drugi i trzeci. Bezkarany ten proceder samolotu trwał tak długo, aż doprowadzony do rozpaczy i wściekłości kapral nie wydarł jakiemuś żołnierzowi erkaemu i przyłożywszy się doń, leżąc na burcie przydrożnego rowu, nie plunął paru celnymi seriami w nadlatujący samolot nieprzyjacielski. W samolocie coś błysnęło i zadymiło. Maszyną zakołowało i zaczęło ją ściągać w dół. Buchnął z niej gęsty dym, który wydłużył się za samolotem w długi żalony welon. Za zalesionym pagórkem, za którym znikł trafiony hitlerowiec, wznosił się wysoki słup czarnego dymu, a po chwili zagrziała przytłumiona odległością eksplozja.

Wstałem z bruzdy wśród kartofli, gdzie schroniliśmy się przed nalotem, i biegiem ruszyliśmy w kierunku zbawczego lasu nad Wdą, której brzegi były w pobliżu mostu ogrodzone zasiekami z drutu kolczastego. Jedyną możliwością przedostania się na drugi brzeg Wdy był drewniany most. Drugi wysoki brzeg wydal mi się podejrzanie niebezpieczny. Toteż wspólnie z kolegą postanowiliśmy przeczekać w głębokim, zarośniętym krzewami parowie, aż fale wojska przepływające przez most oddalą się nieco.

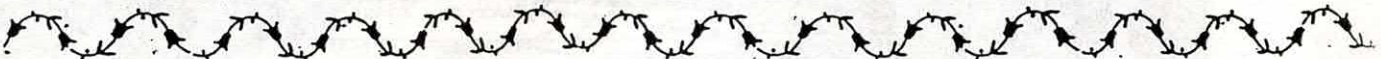
Przecucia nasze okazały się słuszne. Wysoki przeciwny brzeg plunął salwami armat i karabinów maszynowych niemieckich czołgów, które już tam zajęły wcześniej stanowiska. Kanoada, krzyki, jęki trwały kilkadziesiąt minut. Potem zaległa cisza. Kolega mój wyszedł na chwilę z parowu celem rozpoznania sytuacji. Ponieważ długo nie wracał, wyszedłem. Długo go na-

wolowałem najpierw cicho, a potem coraz głośniejsze. Zostałem sam. Jak się później dowiedziałem, kolega został schwytany i zabrany do niewoli. Dostał się do obozu jenieckiego w Murnau w Bawarii.

W pobliżu elektrowni wodnej Zur ujrzałem na szosie skutki niedawnej strzelaniny. Leżało tam mnóstwo trupów ludzkich w cywilnych i wojskowych ubraniach, porozbijanych wozów z dobytkiem, zabitych koni i krów. Pomagałem przy usuwaniu jednej z tarasujących szosę furmanek. Wpierw jednak trzeba było wyciągnąć zaplątane w sprzchy koła tężące zwłoki rosłej harcerki z Tczewa, o czym świadczył herb tego miasta na rękawie jej mundurku. Harcerka miała głowę uciętą równo niby toporem kata. Głowa jej leżała opodal. Dekapitacji dokonał odłamek granatu. Ten makabryczny widok wstrząsnął mną do głębi. Smutne rozważania przerwał jednak szybko widok nowych tragedii, tym razem w świecie zwierzęcym. Oto na przydrożnej drodze krowa ocielila się właśnie i liżąc swe ciele, ryczała boleśnie, ponieważ była ranna. Posuwałem się bezradnie brzegiem lasu wzdłuż szosy z rozpaczą w sercu.

Nagle zatrzymała mnie seria z broni maszynowej tak bliska, że gałązki sosnowe, ścięte przez pocisk, posypały mi się na głowę. Spojrzałem odruchowo w kierunku ognia. Na szosie w odległości może stu metrów stał czołg z czarnym krzyżem na pancerniej wieży i z niego to strzelano w moim kierunku krótkimi seriami. Sterczący w wieżyczce do pasa dowódca czołgu krzyknął w moim kierunku: „Halt! Hände hoch!“ Herkommen! Nie było wyboru. Za chwilę, po rewizji walizki, stałem się jeńcem niemieckim i na pokładzie czołgu zajechałem do niewoli w miasteczku Osie.

Niedługo, bo tylko jedną noc i część następnego dnia, trwał mój pobyt w niewoli niemieckiej, gdzie wspólnie z pięciuset oficerami i żołnierzami polskimi siedziałem na podłodze sali służącej dawniej za miejsce zabaw i przedstawień. Pod wieczór zakotłowało się z powodu nagłego odezwania się artylerii polskiej, której celne salwy zaczęły pokrywać ogniem rynek w Osie zajęty przez wojskiem, czołgami i artylerią niemiecką. Niemcy mieli zamiar podpalić dom, w którym nas trzymali, reszty zaś miały dokonać zwrócone ku nam lufami czołgi i karabiny maszynowe. Noc grozy zakończyła się jednak słonecznym porankiem. Podczas wyprowadzania nas przez strażę do ustępów znajdujących się dość daleko na podwórzu udało mi się niepostrzeżenie przebrnąć przez niegłębką gnojówkę i całkiem zwyczajnie zbiec. Długo jeszcze czułem na plecach miejsce, w które mogła mnie w każdej chwili dosięgnąć kula wartownika.



Więści

GAZETA GMINY JEŻEWO

1/92
PAŹDZIERNIK

CENA 5000 zł

W NUMERZE M. IN.: HISTORIA JEŻEWA • RELACJA
Z UROCZYSTOŚCI W CZERSKU ŚWIECKIM • OSOBLIWOŚCI
STELCHNA • UCHWAŁY RADY GMINY • DWA INTERESUJĄCE WYWIADY

Czy wzięli przykład z nas ?

BY CZAS NIE ZACMIĘ I NIEPAMIĘĆ

Alfons Hoffmann-inżynier i humanista

Jak wspominałem w pierwszej części, inż. Hoffmann pełnił od 1920 do 1938 roku funkcję dyrektora Pomorskiej Elektrowni Krajowej Gródek. Kupił wówczas - od doktora Mondyliusa - willę (u zbiegu ulicy Mickiewicza i Dworcowej) i sprowadził do Osia swoją rodzinę. Mieszkanie posiadał również w Toruniu, gdzie mieściła się dyrekcja PEK Gródek. Pod jego kierownictwem przedsiębiorstwo to stało się jednym z największych zakładów elektryfikacyjnych w Polsce. Projektowało i budowało elektrownie wodne (1930 - Żur), ciepłe (1936 - Gdynia), linie przesyłowe najwyższych napięć (do Torunia, Grudziądza, Fordonu, Gdyni) prowadziło badania laboratoryjne, tworzyło szkoły zawodowe kształcące elektryków.

Z inicjatywy Hoffmanna oraz starosty chełmińskiego dr Edwarda Bobkego doszło do szybkiej rozbudowy sieci 15 kV po obu stronach Wisły na wysokości Swiecia i Chełmna. W grudniu 1923 roku rozbłysły pierwsze żarówki w Swieciu, Kraplewicach, Wiągu, kilka lat później zelektryfikowane zostało Osie. W ciągu kilkunastu następnych lat, elektryfikacją objęty został obszar całego Pomorza Gdańskiego. Nie przypadkowo artykuł w prasie pomorskiej, jaki ukazał się przed wybuchem II wojny światowej na temat działalności inż. Hoffmanna, nosił tytuł "Człowiek, który oświetlił Pomorze".

W 1921 roku z inicjatywy dyrektora PEK Gródek, powołano w Toruniu Koło Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Urządzało ono kursy dokształcające dla monterów i techników, zorganizowało pogotowie techniczne dla Górnego Śląska objętego wówczas powstaniem ludowym, współpracowało z Polskim Komitetem Elektrotechnicznym. Hoffmann został powołany do Państwowej Rady Elektryfikacyjnej.

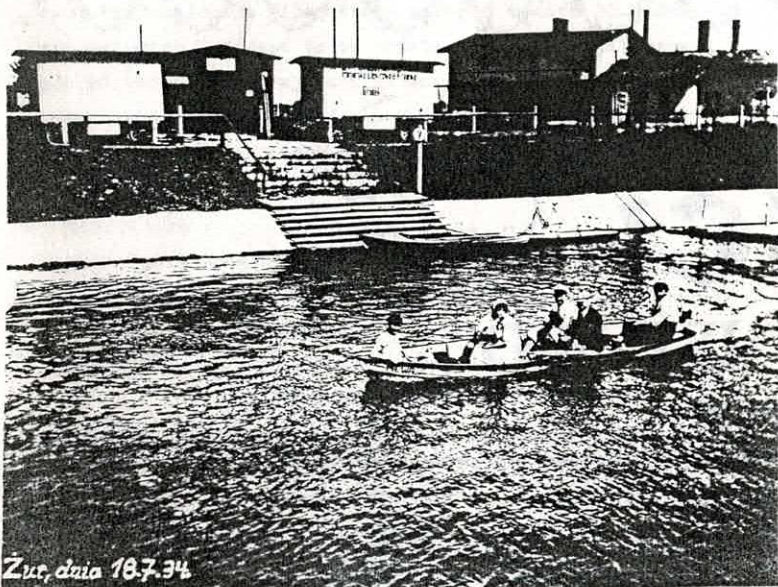
Zajmował się też, wspólnie z prof. Pomianowskim, wykorzystaniem Wdy, Brdy i Drwicy do celów hydroenergetycznych. Projektował elektrownie wodną w Żurze, sporządził (także z prof. Pomianowskim) projekt elektrowni wodnej na Brdzie, ale z powodu kryzysu gospodarczego nie został wówczas zrealizowany.



Obok budownictwa elektrowni wodnych zajmował się z zapałem grzejnictwem elektrycznym. W 1933 roku stworzył Fabrykę Grzejników Elektrycznych w Gródku. Wyroby tej fabryki odznaczały się solidnością wykonania, były znane i cenione w całym kraju. Produkowano m.in. piecyki, bojler, samowary, grzałki, lokówki, kuchnie elektryczne dla statków (np. m)S "Batory", "Sobieski"), zestawy ogrzewcze dla kościołów itp. Aby spowodować wzrost zużycia energii elektrycznej oraz zwiększyć sprzedaż wyrobów, w 1925 roku rozpoczęto uświadamianie ludności o korzyściach płynących z używania energii elektrycznej. Urzędzono odczyty i pokazy jej zastosowania w gospodarstwie domowym i rolnictwie. Posługiwanie się urządzeniami elektrycznymi w gospodarstwie domowym uczyła od 1933 roku na specjalnych kursach żona inż. Hoffmanna Maria. Warto zaznaczyć, że na bazie Fabryki Grzejników po wojnie utworzono Warsztaty Reperacyjno-Wytwórcze, które od 1953 roku przyjęły nazwę Zakładów Remontowych Energetyki w Gródku.

Często podróżował po Europie. W Holandii brał udział w kongresie Związku Elektrowni, posiedzeniach Międzynarodowej Komisji Grzejnictwa, częstym gościem był także w Niemczech. Ukoronowaniem pracy Hoffmanna był wybór na prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Jego działalność nie ograniczała się wyłącznie do energetyki. Drugą jego pasją była turystyka. Już w latach dwudziestych organizował wycieczki po Pomorzu Gdańskim dla członków Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Przez syna Mariana i córkę Janinę został w początkach lat trzydziestych włączony do działalności Związku Harcerstwa Polskiego. W 1932 roku założył Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Szkole Cwiczeń i Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Toruniu. Gromadził sprzęt obozowy, pomagał w organizacji zlotu Pomorskiej Chorągwi ZHP w 1932 roku nad jeziorem w Garczynie k)Koscierzynie oraz Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych. Organizował wycieczki i obozy harcerszy oraz zuchów z Torunia w okolice Gródka, Żura,



Zur, data 10.7.34

Tlenia a także nad morze i w góry. Zabiegał energicznie o fundusze poprzez organizowanie festynów i loterii. Tą drogą m.in. przyczynił się do wyposażenia w sprzęt obozowy pomorskich harcerzy, uczestników Jamboree Skautów w Holandii w 1939 roku.

Był również inicjatorem życia kulturalnego pracowników PEK Gródek. Prowadził dla nich kursy polskich tańców narodowych, w Żurze utworzył świetlicę, w której można było przeczytać bieżącą prasę, odbywały się spotkania towarzyskie, okolicznościowe odczyty. W 1931 roku z jego inicjatywy utworzono Klub Kajakowy "Wda" w Żurze. Został on wpisany we wrześniu 1933 roku do rejestru stowarzyszeń i związków Urzędu wojewódzkiego Pomorskiego, był członkiem Polskiego Związku Kajakowego. Wybudowano przystań kajakową, zakupiono kajaki, zbudowano rowery wodne. W 1936 roku na dorocznym Walnym Zebraniu Hoffmann został Członkiem Honorowym Klubu Kajakowego "Wda" w Żurze. Członkowie, którymi byli w większości pracownicy Elektrowni Żur (28 osób), uczestniczyli w wycieczkach kajakowych Wdą wraz z jeziorami kaszubskimi, Brdą, Drwęcą, Wisłą. Prezesem klubu był Jan Glama, kapitanem turystycznym Franciszek Flisikowski, instruktorem oświatowym nauczyciel J. Lorek. Bronisław Januszewski na polecenie Hoffmanna sporządził przewodnik turystyczny dla uczestników spływów kajakowych Wdą i jeziorami Szwajcarii Kaszubskiej. Obok dokładnego opisu szlaku wodnego, miejsc przenoszek, biwaków zawiera zestaw mapek tego regionu. Już wcześniej turystykę wodną propagował Hoffmann wśród pracowników Elektrowni Gródek. W latach dwudziestych powstał tam klub kajakowy organizujący spływy Wdą i Wisłą.

Jako obywatel Torunia uczestniczył w bogatym życiu kulturalnym miasta np. podczas uroczystości ku czci Nikołaja Kopernika. Działał też aktywnie jako członek Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Wśród bliskich jego znajomych byli m.in. kompozytor i dyrygent Feliks Nowowiejski, działacze niepodległościowi z lat 1918 - 20 : dr Wojciech Jacobson ze Starogardu i ks.płk Józef Wrycza z Wielą.

Nie zapominał też o trzeciej swojej pasji jaką był ruch śpiewaczy. Po założeniu Pomorskiego Związku Śpiewaczego pełnił w latach 1918-39 kolejno funkcje członka zarządu, prezesa, patrona. Ruchowi śpiewaczemu służył też piórem na łamach miesięcznika "Śpiewak", drukując artykuły o życiu pomorskich zespołów śpiewaczych. W jednym ze wspomnień napisał: "Niejeden śliczny dzień mej pracy nad morzem pozostanie mi w miłej pamięci aż do grobu, jak to wieczorem w Dzień Zaduszny w ciemnościach, przy blasku płomyków na grobach, chór mój poruszał się pomiędzy grobami na wzgórzu oksywskim, a wiatr od morza unosił dźwięk polskiej pieśni". Rozmiłowany w rodzinnej architekturze skralnej Pomorza służył radą i pomocą kustoszom zabytków kowych świątyń w ich pracy dla zachowania tych pomników przeszłości dla następnych pokoleń.

Mariusz Chudecki

ILUSTRACJE:

Inż. Alfons Hoffmann.
Na przystani w Żurze.

Elektrownia w Żurze z lotu ptaka. 1931.

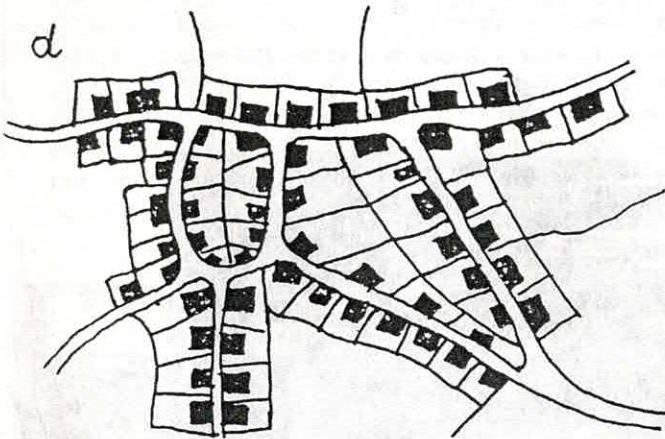
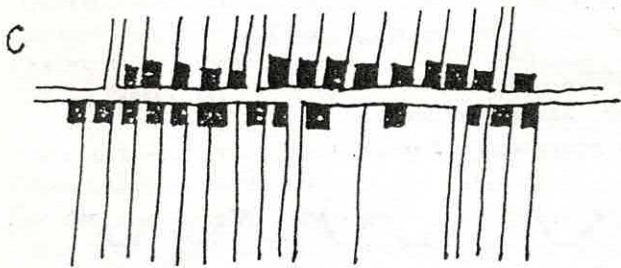
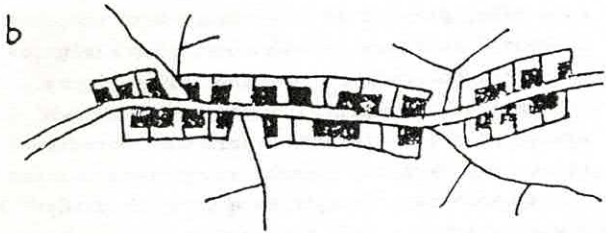
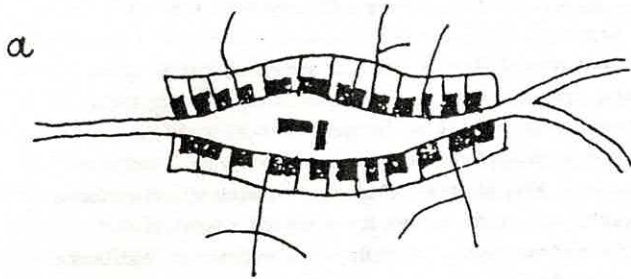


JAK KSZTAŁTOWAŁA SIĘ WIEŚ KOCIEWSKA.

Ramy przestrzenne dla rozwoju wsi na terenie Pomorza stworzyła średniowieczna organizacja gospodarki wiejskiej. W rezultacie kolonizacji najpierw na prawie polskim, a następnie niemieckim wsie uzyskały zorganizowany układ osadniczy podporządkowany hierarchii społecznej. Największy dział ziemi i największa zagroda przypadały, o ile we wsi nie było kościoła, sołtysowi. On i chłopci pełnorolni, o jednakowych nadziałach ziemi, posiadający gospodarstwa o wielkości 1-2 łanów /1 łan - wóka chełmińska - 17,9 ha/ osadzani byli w centrum wsi. Zagrodnicy i chałupnicy - nie posiadający nic poza zagrodą, której część zajmowały budynki, a resztę ogród warzywny, lub tylko chałupy - osadzani byli na obrzeżu wsi, przeważnie poza centralnym placem, wokół którego grupowały się zagrody gburów. Ów plac, którego część zajmował zwykle staw lub inne źródło wody będące zarazem wodopojem, do połowy XIX wieku był własnością całej wsi. Niekiedy powstawały na nim obiekty o charakterze publicznym: kościół, karczma lub kuźnia. Wsie o takim kształcie zabudowy, zwane owalnicami, należą do najczęściej spotykanych na Pomorzu. Obok nich występowały wsie zbudowane wzdłuż jednej, krótkiej ulicy, tzw. ulicówki oraz wsie wielodrożne i rządówki.

Schemat ten naruszyła dopiero masowa organizacja folwarków w XV-XVIII wieku. Te, które powstały na gruntach nowopozyskanych pod uprawę, stawały się zaczątkiem nowych wsi, bowiem towarzyszące im zagrody czeladzi i robotników rolnych po parcelacji folwarku otrzymywały nadziały ziemi i stawały się pełnorolnymi gospodarstwami. Tam, gdzie folwarki zakładano w istniejących wsiach, zabierano na ten cel grunty sołtysa i gburów, natomiast zabudowania folwarczne lokowano na miejscu dawnych zagród.

Drugim wydarzeniem, które wpłynęło na zabudowę wsi, było przeprowadzenie w latach 1821-1848 uwłaszczenia chłopów. W wyniku reformy chłop otrzymywał zwarte gospodarstwo zamiast dotychczasowych licznych, ale rozrzuconych działek. Równocześnie nastąpiła zmiana sposobu uprawy ziemi z trójpolówki na płodozmian. Zwolniło to chłopów z konieczności podporządkowywania się rygorom wynikającym ze stosowania trójpolówki i doprowadzało często do wyznaczania nowego siedliska poza wsią. Zjawisko to doprowadziło do powstania obok wsi o zwartej zabudowie przysiółków zwanych wybudowaniami. Takiej formie osadniczej sprzyjało ukształtowanie terenu, urozmaiconego licznymi wyniesieniami i zaklęśnięciami, w których dla ochrony przed wiatrem



Typy wsi:

a - owalnica,

b - ulicówka,

c - rządówka,

d - wieś wielodrożna.

i bliskości wody lokowano jedną lub kilka zagród. Do powstania pierwotnie bezkształtnych przysiółków o małym akupieniu zagród, przyczyniała się także specyficzna kolonizacja terenów leśnych polegająca na wyspowym karczowaniu lasów. Wielkość takich wybudowań uzależniona była od obszaru, który można było wykorzystać na cele rolnicze.

Przeprowadzona przez władze pruskie regulacja gruntów powiększyła rozwarstwienie wsi na chłopów bogatych, średnio rolnych i liczną biedotę zamieszkującą we własnych chałupach lub u gospodarzy. Wiele dawnych zagród szlubińskich zostało opuszczonych przez właścicieli, którzy wraz z budynkami przenieśli się na przyznane im pola. Dotychczasowe ich zabudowania zajęli drobni właściciele gruntów i bezrolni. Spośród tej grupy rekrutowali się często wiejscy rzemieślnicy. Równocześnie nastąpił podział dotychczasowych wspólnot gromadzkich: pastwisk, łąk, jezior i placów. W centrum wiosek na placach budowano teraz, obok budynków użyteczności publicznej, zagrody biedoty wiejskiej, a we wsiach położonych przy ważnych traktach centra handlowo-usługowe.

Ostatnim wydarzeniem, które doprowadziło do kolejnej częściowej zmiany obrazu wsi była druga wojna światowa i zmiany społeczne i ustrojowe jakie po niej nastąpiły. Zmiany gospodarcze, powstawanie nowych gospodarstw i zagród, likwidacja innych, modernizacja budownictwa i gospodarki rolnej, nowe mody i co za tym idzie zmiana stylu życia - wszystko to coraz bardziej zaciera materialne ślady przeszłości wsi tak, że o jej historii możemy mówić najczęściej tylko na podstawie wspomnień najstarszych mieszkańców, dokumentów, nielicznych zachowanych zabytków budownictwa lub zachowanego układu ulic.

Na podstawie książki:

T. Sadkowski, K. Szarejko, Chata za miastem na Kaszubach i Kociewiu, Gdańsk 1978.

M. Mieszała



Rys. M. Mieszała 192

P O N A S Z A M U

Pragniemy przypomnieć dziś kilka określeń używanych do niedawna jako nazwy przedmiotów codziennego użytku.

- | | |
|-----------------|--|
| Bigiel | - wieszak do ubrań, |
| byksa | - puszka, |
| deczka | - serweta, |
| deka | - koc, |
| durszlak | - cedzak, |
| dziyzka | - doniczka, |
| flaszka | - butelka, |
| gardyny | - firany, |
| grapa | - duży garnek, |
| grabie | - grabie, |
| hykiel | - szydełko, |
| kanka | - mała stągiew do mleka, |
| kapa | - nakrycie na łóżko, |
| kara | - taczka, |
| kasta | - skrzynia, |
| kijzanka | - maselnica, |
| koder | - ścierka do podłogi, |
| kolybka | - kołyska, |
| kopunka | - drewniane naczynie służące do urabiania ciasta |
| kruż | - garnek kamienny, |
| kubełek | - wiadro, |
| łapica | - łapka na myszy, |
| plata | - piec kuchenny, |
| pudełaszko | - pudełeczko, |
| polica | - półka, |
| ruczka | - małe krzeselko, |
| ryszka | - falbanka przy firanach, |
| sklep | - piwnica, |
| solnica | - naczynie do soli wieszane na ścianie, |
| skrzydlak | - skrzydło od gęsi używane do sprzątania, |
| statory, statki | - naczynia kuchenne, |
| szluder | - stara, zużyta szmata, |
| szturak | - tłuczek do ziemniaków, |
| sztory, story | - zasłony okienne, |
| sztender | - kwietnik, |
| szuńdy | - nosidła, |
| szymel | - krzesło bez oparcia, |
| taska | - filiżanka, |
| teptuch | - ścierka do naczyń, |
| trygiel | - garnek, |
| zybel | - nóż. |

W poprzednim numerze „Głosu Osia” zapoczątkowując cykl omawiający drzewa Borów Tucholskich, przedstawiłem Wam charakterystykę sosny. Dzisiaj pragnę przybliżyć Wam drzewo, które ze względu na długowieczność i potęgę zwane jest często drzewem królewskim. Tym drzewem jest dąb.

Należy on do gromady roślin okrytozalążkowych. Spośród 280 gatunków dębów rosnących na świecie, w Polsce występują 3 gatunki rodzime: dąb szypułkowy, dąb bezszypułkowy i dąb omszony, a także gatunki obce. Dąb jest gatunkiem nie tylko lasotwórczym, ale spełnia również ważną funkcję zadrzewieniową.

CHARAKTERYSTYKA DĘBÓW RODZIMYCH I INTRODUKOWANYCH.

Dąb omszony - *Qercus pubescens WILLD.* - znajduje się pod ochroną ścisłą. Przybiera formę drzewiastą lub krzewiastą o wysokości 15-20m. W Polsce zlokalizowany jest tylko w jednym miejscu! - w miejscowości Bielinek, nad środkową Odrą. Otoczony jest tam ochroną rezerwatową. Gatunek światłożądny i ciepłolubny. Pędy, pączki i młode liście są silnie owłosione.

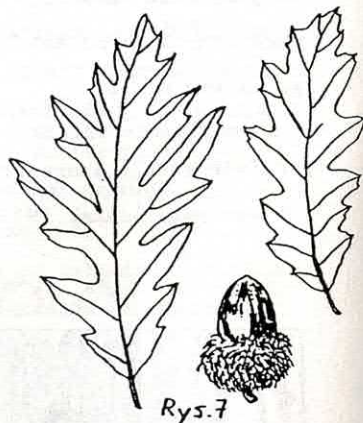
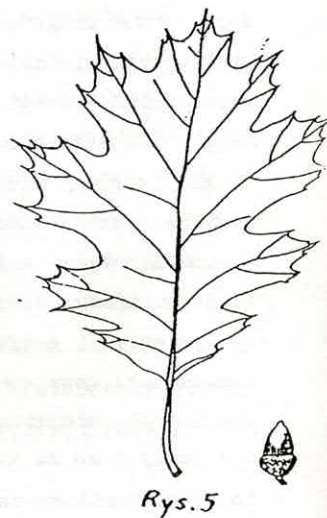
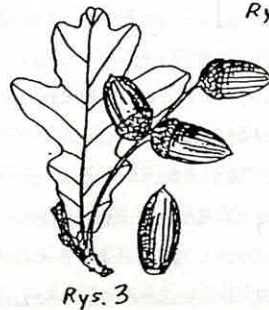
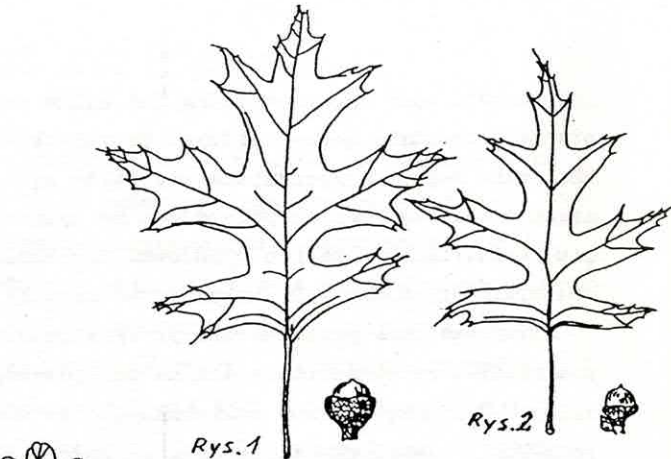
Dąb szypułkowy - *Qercus robur L.* - Rys. 3 - drzewo dorastające do 35-40m. o szerokiej i silnie rozgałęzionej koronie. Duże wymagania glebowe, świetlne, wodne i ciepłotne. Zaczyna owocować w wieku 40-50 lat. Kwitnie od końca kwietnia, równocześnie z rozwojem liści. Żołędzie długości do 3.5cm skupione po 1-3 szt. posiadają ostre wyrostki na szczycie i charakterystyczne podłużne prążki. Wyrastają na długiej szypułce. Miseczka obejmuje żołędź do 1/3 jego długości. Dojrzałe żołędzie opadają we wrześniu i październiku. Lata nasienne powtarzają się co 4-6 lat. Średnio drzewo żyje 400-500 lat, chociaż nie rzadkie są przypadki drzew w wieku 1000 lat i więcej. Drewno jest ciężkie, twarde, łupliwe i trwałe. Tworzy lasy jednogatunkowe, a także występuje w zespołach z grabem lub sosną. Najczęściej spotykane formy zadrzewieniowe, to: forma stożkowata, strzępolistna i zwisająca.

Dąb bezszypułkowy - *Qercus petraea LIEBL.* - Rys. 6 - drzewo osiągające wysokość 25-30m. wysokości. Właściwościami biologicznymi zbliżony do dębu szypułkowego, ale o mniejszych wymaganiach glebowych, ciepłych, świetlnych i wodnych. Tworzy prosty, widoczny prawie do wierzchołka pień, zakończony dość wąską, regularną koroną. Żołędzie skupione po 2-5 szt. owalne, bez tępego ścięcia u podstawy, ze stępionym wierzchołkiem i bez prążków. Rozwija się i kwitnie od połowy maja. Najczęściej spotykaną formą ogrodową jest forma nieszypułkolistna o liściach silnie wydłużonych, zaokrąglonych i z falistym brzegiem.

Dąb czerwony - *Qercus borrealis L.* Rys. 5 - drzewo o wysokości do 25 m. o szerokiej koronie i korze szarej, cienkiej i gładkiej, później płytko spękanej. Górna strona liści zielona, dolna szarawo lub żółtawozielona, z kępkami rudych włosków w kącikach nerwów. Kwitnie pod koniec maja, po rozwinięciu liści. Owocuje już w wieku 16-18 lat. Żołędzie o długości 2.5cm. na krótkich szypułkach osadzone w miseczkach do 1/3 długości. Dojrzejają we wrześniu-październiku następnego roku. Pochodzi z Ameryki Płn. Odporny na mrozy, mniej wymagający w stosunku do gleby. Rośnie szybciej od gatunków rodzimych. Bardzo często wprowadzany do naszych lasów. Wskazany na tereny silnie zanieczyszczone. W Polsce, prawie wyłącznie uprawia się odmianę dębu czerwonego /var. maxima/- Rys. 4, charakteryzującą się pękającymi żołędziami, osadzonymi w płytkich miseczkach. Odmiana ta dorasta w Ameryce do 50m wysokości.

Dąb szkarłatny - *Qercus coccinea HUENCH.* / Rys. 1 - drzewo do 25 m. wysokości, o luźnej i wąskiej koronie, korze szarej i gładkiej. Pędy ciemnopomarańczowe. Obie strony liści błyszczące; spodnia strona jaśniejsza z kępkami rudych włosków w kątach nerwowych. Żołędzie na krótkich szypułkach, jajowate, zagłębione w miseczce, nawet do połowy ich wysokości. Dojrzejają w drugim roku. Bardzo rzadko spotykany gatunek.

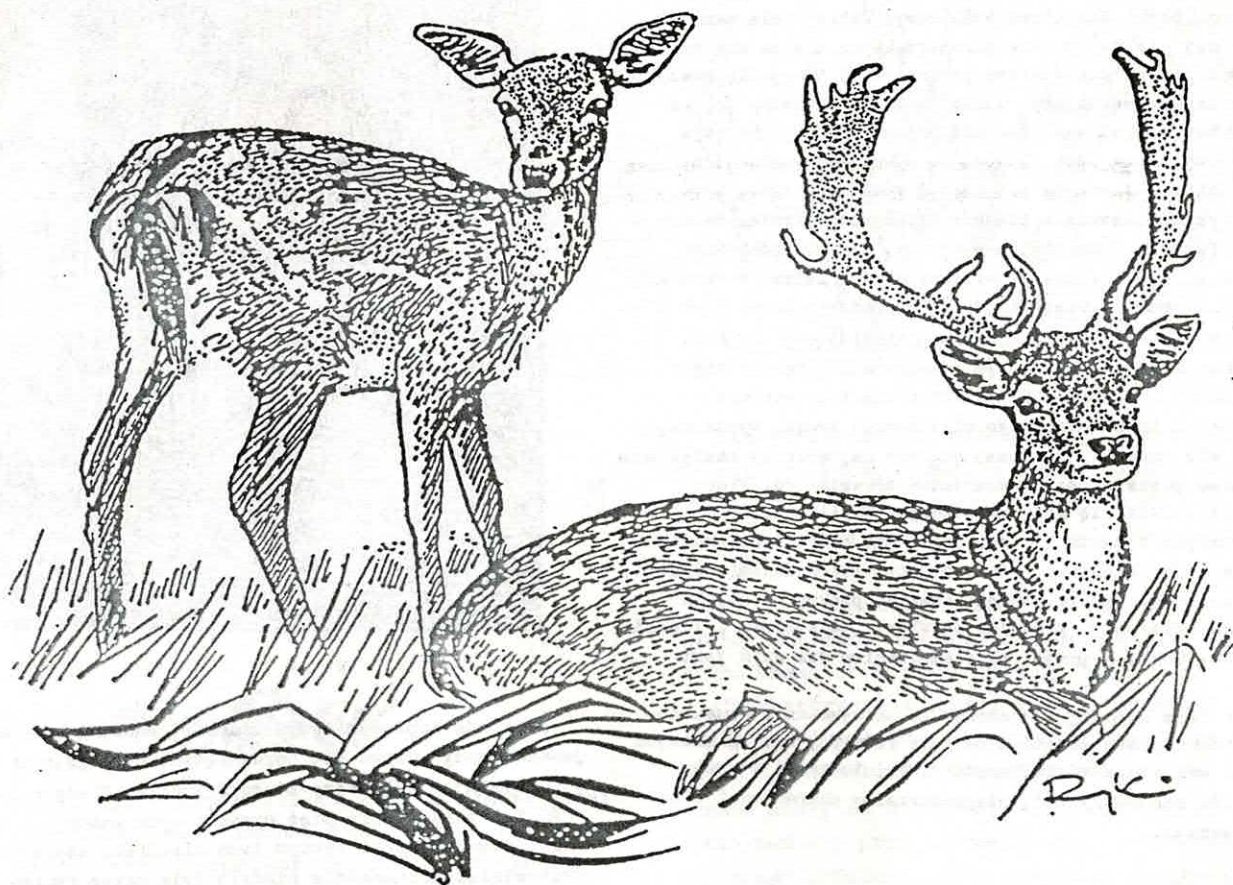
Dąb błotny - *Qercus palustris HUENCH.* / Rys. 2 - drzewo do 20 m. wysokości o koronie stożkowatej, w starszym wieku wydłużonej i nieregularnej. W dolnej części korony duża ilość suchych gałęzi, utrzymujących się przez szereg lat. Żołędzie drobne, prawie kuliste, długości do 1.5 cm. zagłębione w cienkiej miseczce do 1/3 ich wysokości. Dojrzejają w drugim roku. Bardzo rzadko spotykany.



Dąb burgundzki /dąb fredzelkowy/-Qercus cerris L. / Rys. 7 - drzewo do 30-35 m. wysokości, o szerokiej koronie i ciemnoszarej, spękanej korze. Pędy pokryte gęstym, żółtoszarym męszkiem. Liście grube, skórzaste, ciemnozielone. Żołędzie długości 2.5-3cm. osadzone w czaszowatej miseczce, pokrytej fredzelkowymi łuskami. Bardzo rzadko spotykany.

Dąb kaukaski - *Qercus macranthera FISZ.* - drzewo do 20-25m. wysokości o krótkim, grubym pniu i czarnej, grubej, pękającej korze. Młode gałązki szarowłosione. Liście skórzaste: górna strona ciemnozielona, dolna szarofilcowato owłosiona. Żołędzie skupione po 1-4 szt. o długości 2cm. zagłębione do połowy w owłosionych miseczkach. Gatunek ozdobny, mrozoodporny, wskazany do zadrzewień w warunkach miejskich.

DANIEL



Daniel /Dama dama L./ jest zwierzęciem południowoeuropejskim. Do Polski został wprowadzony dopiero w VII w. gdzie szybko się rozprzestrzenił. Najczęściej spotkać go można w pobliżu lasów liściastych i mieszanych, ale nie gardzi również lasami iglastymi. Jest znacznie mniej bojaźliwy od jelenia, dlatego szybko przyzwyczajają się do terenów położonych w pobliżu siedzib ludzkich.

Długość ciała daniela wynosi do 140 cm, a wysokość w kłębie do 80 cm. Waga dorosłego samca dochodzi do 50 kg, natomiast samicy około 30-35 kg. sierść zimowa /od X-V/ jest szarobrunatna, letnia - rdzawobrunatna z białymi plamami. Wzdłuż grzbietu biegnie ciemna, prawie czarna pręga.

Samce zwane bykami żyją samotnie, czasem w grupach po 2-3 sztuki, natomiast samice razem z młodymi tworzą stada nazywane chmarami. Daniele mają specyficzny sposób poruszania; biegnąc, odbijają się od ziemi jednocześnie czterema łapami, podskakując przy tym w górę. Okres rui zwany bekowskim rozpoczyna się od połowy października i trwa do pierwszej dekady listopada. W tym czasie samiec skupia

przy sobie większą ilość łań, broniąc je przed innymi samcami.

Ciąża trwa u daniela 220 dni. W czerwcu łąnia rodzi jedno, czasem dwa, trzy cielaki. Młode daniela mają ubarwienie czerwionordzawe w białe plamy. Młode rosną bardzo szybko i już w grudniu niewiele różnią się od sztuk zeszłorocznych. Wiosną następnego roku młodym byczkom wyrastają pierwsze poroże w postaci szpiców, z wiekiem poroże przekształca się w łopatę - najpierw cienką i wąską, później coraz szerszą i grubszą. Największe poroże występuje około 9-10 roku życia samców.

Pożywieniem daniela są trawy i rośliny zielne w mniejszym stopniu pędy drzew i krzewów. Lubi też żołędzie, kasztany, owoce i grzyby leśne. Chętnie wychodzi na pola uprawne, zarówno latem, jak i jesienią, stając się utrapieniem rolników.

Daniel jest zwierzęciem ufnym i ciekawskim, dlatego też można go zobaczyć z bliskiej odległości.

Konsultowano z p. Julianem Krasuckim.

Opracował: Marek J. Lejk



O OCHRONĘ KRAJOBRAZU KULTUROWEGO

Krajobraz przetworzony przez człowieka rodzajem upraw, charakterem zabudowy, piętrzeniem wód, ukształtowaniem terenu, czy pielęgnacją szaty roślinnej nazywany jest krajobrazem kulturowym. Zatem wszystko, co nas otacza, to krajobraz kulturowy. Wiele elementów krajobrazu podlega ochronie prawnej w formie parków narodowych, rezerwatów, pomników przyrody, parków krajobrazowych czy stref krajobrazu chronionego.

Ochronie podlegają również pojedyncze zabytki, ich zespoły lub nawet niektóre formy zabudowy łącznie z otaczającym je krajobrazem, czyli krajobraz kulturowy. Jakże wiele cennych pamiątek, czy ciekawych form przestrzennych nie da się uratować, bo nie stać nas na ich ochronę prawną. W wielu cywilizowanych krajach świata obserwujemy wielką troskę o wszystko to, co wyróżnia obszary pod względem historycznym, krajobrazowym czy kulturowym. Nie jest prawdą, że w krajach zachodnich wszystko wolno budować - ca się chce i gdzie się chce. Rygory i ograniczenia stanowią o pięknie tyrolskich wiosek, bawarskich miasteczek, francuskich wybrzeży, czy holenderskich płaśkości. W Londynie np. zabroniono właścicielowi samurować niepotrzebne drzwi zewnętrzne do jego własnego domu, gdyż komponowały się ze strzyżoną aleją przylegającego ogrodu.

Krajobraz Polski jest jednym z najbardziej zaniedbanych i sześpeconych w Europie. Wynika to z niskiego poziomu materialnego i intelektualnego mieszkańców kraju. Wystarczy rozejrzeć się dookoła. W naszej okolicy najbardziej zaniedbane są relikty pozostałości budownictwa drewnianego. Nicco lepiej przedstawia się stan zabytkowych kapliczek.

Dwory, młyny i tartaki wodne legły pod ciosami bezwzględnej i okrutnej walki klasowej. Finie jeszcze wiele dziesięcioleci, zanim dostrzeżemy wielką wartość naszych pięknych wsi, jak Stara Rzeka, Wierzchy, Pruskie, Jakubowo, Wałkowska, Brzezi-ny i Jaszc. Ochrona przed ich sześpeconiem już dziś jest spóźniona.

Jedną z form ochrony krajobrazu to przejmowanie opuszczonych domostw z przeznaczeniem na cele rekreacyjne. Wg naszych obserwacji wszystkie stare budynki przejęte przez nowych użytkowników zachowały swój niepowtarzalny charakter i okalający drzewostan.



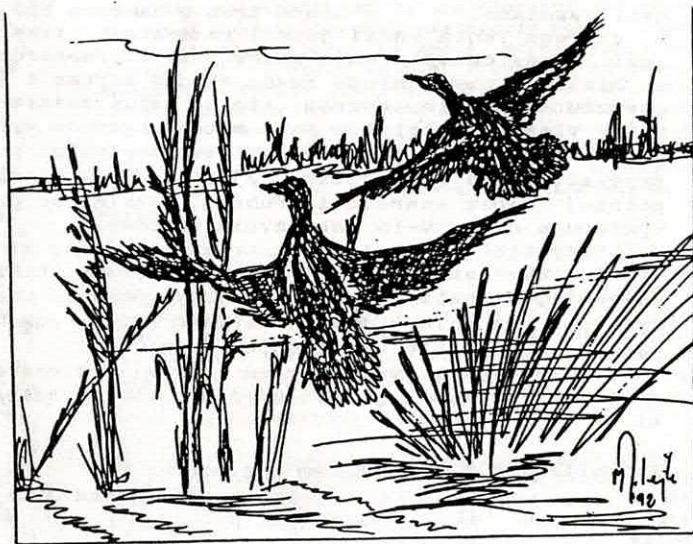
Działają kopane niegdyś studnie, rośdą stare, ale żywe jeszcze sady, używa się porośniętych dróg polnych i leśnych, wykorzystuje podłączony niegdyś prąd... Kiedy w Brzesinach - 20 lat temu - runęły pięć opuszczonych domów, podjęliśmy akcję popularyzacji wykupu tych siedliak, które dawały szanse uratowania. Kilkanaście siedzib żyje nowym życiem - nie sześpeca! Każda z tych siedzib przynajmniej 2 budy letniskowe mniej! To jakby Depka, Caban, Gackowski, Szymańska, Majewski i inni żyli i mieszkali tutaj nadal! W wielu z tych domów zostały się stare meble, skrzynie, uprząże, kosse mistrnie plecione, żelazka z duszą, tą szlachetną, prawdziwą, naczynia miedziane i wiele, wiele innych skarbów. Ostatnio widziałem skrzynię z wypisaną historyczną datą 1863(!) w ekropnym sześpeconiu. Drodzy sąsiedzi - zania chwycicie siekierę, czy napalicie w piecu - pozwólcie poddać się chwilowej refleksji. To wszystko się jeszcze przyda.

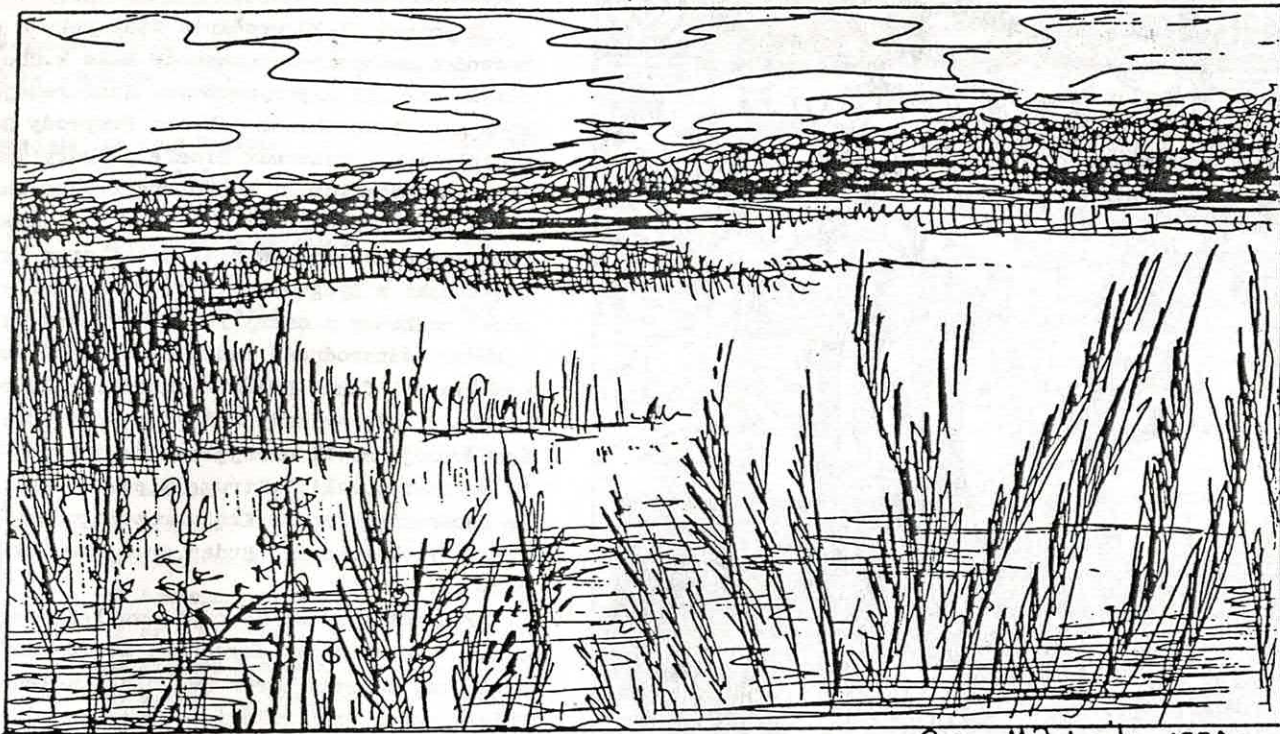
W ramach programu prac przyszłego parku krajobrazowego sześpecazamy obmierzyć i rozrysować wszystkie pamiątki, którym grozi rośbiórka. Będziemy apelować do mieszkańców o litość i troskę nad starymi meblami, sprzętami, czy wosami, którym grozi zagłada. Może uda się utworzyć muzeum etnografic zne?

Jak można pozwolić, aby mały, schludny domek z fortepianem, nutami i leżącymi na nich ekularami tyle lat marniały bezużytecznie?

Czy ta dusza muzyki, która tam zadziwiająco trwa, musi paść ofiarą robactwa i gryzoni? Każdy z pozoru prosty przedmiot może być elementem krajobrazu "naszego obejścia".

Nie pozwólcie im umrzeć!





Rys. M. J. Lejk 1992.

NA WAKACYJNYM BIWAKU



W dniach 15-20 lipca 1992 r. Koło Terenowe Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich w Osiu zorganizowało biwak w Starej Rzece. Oprócz kilku osób kadry /członków Towarzystwa/na łące koło mostu nad Wdą rozbiło większe i mniejsze namioty prawie 40 dzieci.

Upalna pogoda sprawiła, że największym marzeniem uczestników biwaku była kąpiel. A "basen" mieliśmy dosłownie pod nosem. Pluskanie się i pływanie we Wdzie uzupełniły dwie wycieczki nad jezioro Piaseczno, gdzie i woda była cieplejsza, i plaża ładniejsza, no a poza tym to, co zdobywać trzeba trudem parokilometrowego marszu, "smakuje" bardziej.

Dzięki uprzejmości mieszkańców domku letniskowego we wsi mieliśmy też możliwość korzystania ze sprzętu wodnego. Po dwa dostępne kajaki ustawiała się długa kolejka chętnych.

Lejący się z nieba żar skutecznie zniechęcał do większych wypraw. Stąd też w programie turystycznym, poza wypadami nad Piaseczno, udało nam się zrobić jedynie tradycyjną w tych stronach wycieczkę nad Wdą - bezdrożami lewego brzegu do Tlenia i ciekawym szlakiem po prawej stronie z powrotem. Kilometrów i wrażeń było sporo.

Stałym elementem wieczornych i nocnych godzin było ognisko ze śpiewami i zabawami. Niektórzy tak zasmakowali w jego blasku i zapachu, że zaszyli w śpiworach sypiali pod gołym niebem, tworząc krąg wokół ognia.

Licznie odwiedzali nas goście - znajomi gitarzyści, zespół muzyczno-wokalny z Domu Kultury w Osiu oraz sporo krewnych i znajomych.

Tych, którzy nie mieli okazji uczestniczyć w turystycznych imprezach, interesuje często, co też takiego jedzą pozbawieni "domowej" kuchni, a dysponujący solidnym apetytem biwakowicze. Bardzo tanim kosztem udało nam się przygotować na ognisku chyba niezłą "wyżerkę" obiadową - zupę grochowo-grzybową z kiełbasami, gulasz z makaronem, zupę warzywną na kościach i niewątpliwą w tych warunkach rewelację - spore porcje pieczonego kurczaka. W tym miejscu słowa uznania i szczególnych podziękowań należą się naszym kucharcom: P. Bogusi i P. Zwie. Z obserwacji wynikało, że samodzielne przygotowywanie śniadań i kolacji w poszczególnych namiotach też nie sprawiło kłopotów.

Cieszymy się z tego, że udało nam się przeprowadzić taką imprezę, gdyż zapewne dla wielu jej uczestników był to jedyny w tych trudnych czasach wyjazd poza dom, nic to, że taki bliski.

Liczy się też fakt, że kolejny raz uzyskaliśmy bezinteresowną pomoc, m.in. P. Wiesława Kwidzińskiego/transport/, P. Ignacego Chmarzyńskiego/kiełbaski na ognisko/, P. Merii Sprada/namioty/ oraz innych osób. Wszystkim bardzo dziękujemy. Jesteśmy też wdzięczni właścicielowi terenu, na którym rozbiliśmy biwak, P. Romanowskiemu, zarówno za miejsce pod namioty, jak i cierpliwie znoszenie naszej zapewne uciążliwej obecności.

Józef Malinowski

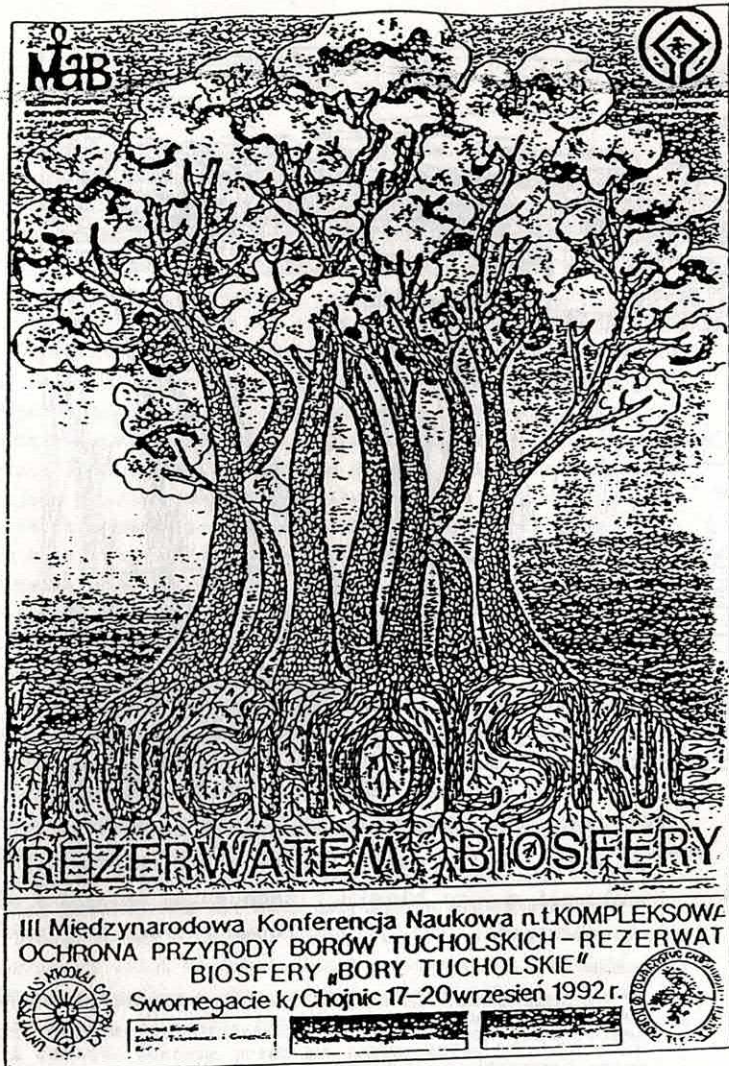
III KONFERENCJA NAUKOWA n.t. KOMPLEKSOWA
OCHRONA PRZYRODY BORÓW TUCHOLSKICH -
REZERWAT BIOSFERY "BORY TUCHOLSKIE"

W dniach 17-20 września 1992 roku w miejscowości Bachorze-Swornegacie Małe k.Chojnic odbyła się III Międzynarodowa Konferencja Naukowa n.t. Kompleksowa Ochrona Przyrody Borów Tucholskich - Rezerwat Biosfery "Bory Tucholskie". Organizatorami konferencji były: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Akademia Techniczno-Rolnicza w Bydgoszczy oraz Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy. W ciągu czterodniowych obrad naukowcy z całej Polski przedstawili ogromną różnorodność badań i dociekań nad stanem flory i fauny Borów Tucholskich. Spora atrakcją były wyjazdy w teren, gdzie uczestnicy konferencji mieli okazję zwiedzić rezerwat "Cisy Staropolskie", Strugę Siedmiu Jezior-perłę Zaborskiego Parku Krajobrazowego, czy wrzście "Piekiełko nad Brdą" oraz akwedukt w Fojutowie.

Przygotowana wzorowo pod względem organizacyjnym konferencja udowodniła konieczność kompleksowej ochrony Borów Tucholskich-lewego "zielonego płuca" Polski. Dobrze więc, że spotkanie nad Jeziorem Karsinińskim cieszyło się dużą popularnością wśród przedstawicieli Lasów Państwowych, organizacji społecznych, samorządów i administracji państwowej.

Ostatni dzień konferencji w leśnictwie Świt k.Tucholi połączył wspaniałą przeszłość tego terenu w działaniach na rzecz ochrony przyrody z teraźniejszością, a miejmy nadzieję, że również i przyszłością największego w Polsce obszaru leśnego.

Andrzej Kowalski



KALENDARIUM DZIAŁALNOŚCI

KOŁA

- VII.1992 Nasze Koło znowu przedstawia swą działalność w "Echu Borów Tucholskich". Tym razem pisze Bogdan Łykowski.
- 14.VII. Ukazuje się drugi numer "Głosu 1992 Osia"-nakład 500 egzemplarzy.
- 15-20.VII. Koło organizuje dla dzieci szkolnych biwak nad Wdą w Starej Rzece. W imprezie uczestniczy około 40 osób.
- 24.VII. Zarząd Koła rozmawia z nadleśniczym p.T.Kempą w różnych sprawach związanych z ochroną lasów naszego terenu.
- 21.VIII. Przedstawiciel Koła rozmawia w 1992 Bydgoszczy z osobami związanymi z ochroną przyrody na temat reaktywowania w Osiu koła Straży Ochrony Przyrody.
- 24.VIII. W Urzędzie Gminy w Osiu odbywa się z udziałem przedstawicieli Koła spotkanie z prezesem Instytutu na Rzecz Ekorozwoju p.A.Kassenbergiem. Omawiano sprawy związane z możliwością uzyskania pomocy Instytutu w rozwiązywaniu problemów gminy.
- 26.VIII. Członkowie Koła uczestniczą w posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Gminy, którego część była poświęcona sprawom ochrony przyrody.
- 27.VIII. Reprezentanci Koła rozmawiają z 1992 p.A.Kassenbergiem. W toku spotkania poruszono wszystkie istotne dla nas problemy, w których moglibyśmy uzyskać pomoc od różnych instytucji.
- 17-20.IX. Przedstawiciele Koła uczestniczą 1992 w konferencji naukowej poświęconej ochronie Borów Tucholskich. Była to kolejna okazja do nawiązania wielu pożytecznych kontaktów.
- IX.1992 Józef Malinowski podsumowuje w "Echu Borów Tucholskich" roczną działalność Koła w Osiu

WYNIKI WSPÓLZAWODNICTWA-Szkół Podstawowych

w zakresie sportu szkolnego /SKS/-Rejon Świecie
w roku szkolnym 1991/92 IX.91 - VI.92

I.	miejsce	SP nr 8 Świecie	109+	pkt
II.	"	SP nr 2 Nowe	854	"
III.	"	SP nr 1 Warlubie	735	"
IV.	"	SP-Laskowice gm.Jetewo	663	"
V.	"	SP-Bukowiec	578	"
VI.	"	SP nr 1 Świecie	522	"
VII.	"	SP-Osie	442	"
VIII.	"	SP nr 3 Świecie	364	"
IX.	"	SP nr 1 Nowe	338	"
X.	"	SP Jetewo	244	"
11.	"	SP Lniano	243	"
12.	"	SP Drzycim	190	"
13.	"	SP Grupa gm.Dragacz	179	"
14.	"	SP Brzeziny gm.Osie	175	"
15.	"	SP nr 5 Świecie	174	"
16.	"	SP Pruszcz Pomoraki	166	"
17.	"	SP Michale gm.Dragacz	150	"
18.	"	SP Łązek gm.Osie	136	"
19.	"	SP Gródek gm.Drzycim	128	"
20.	"	SP Czerak Świecki gm.Jetewo	126	"
21.	"	SP Nowe Kraplewice	124	"
22.	"	SP nr 7 Świecie	116	"
23.	"	SP Różanna gm.Bukowiec	108	"
24.	"	SP Świekatowo	106	"
25.	"	SP Lowinek gm.Pruszcz	105	"
26.	"	SP Biechówko gm.Drzycim	89	"
27.	"	SP Dragacz	87	"
28.	"	SP Rychława gm.Nowe	80	"
29.	"	SP Brzezina gm.Lniano	73	"
30.	"	SP Wiąg	63	"
31.	"	SP Lipinki gm.Warlubie	56	"
32.	"	SP Przysierak gm.Bukowiec	52	"
33.	"	SP Rządza gm.Lniano	45	"
35.	"	SP Serock gm.Pruszcz	44	"
36.	"	SP Gruzno gm.Świecie	44	"
36.	"	SP Zbrachlin gm.Pruszcz	39	"
37.	"	SP Korytowo gm.Bukowiec	34	"
38.	"	SP Zajęzdkowo gm.Dragacz	28	"
39.	"	SP Sierosław gm.Drzycim	20	"
40.	"	SP Czaple gm.Świecie	18	"
41.	"	SP Terespol gm.Świecie	16	"
42.	"	SP Niewieścina gm.Pruszcz	16	"
43.	"	SP Tryl gm.Nowe	12	"
44.	"	SP Tuszyń gm.Świekatowo	12	"
45.	"	SP Wielki Komórak gm.Warlubie	12	"
46.	"	SP Buśnia gm.Warlubie	4	"
47.	"	SP Pastwiska gm.Nowe	4	"

W roku szkolnym 1991/92 do 30.06.92 ogółem brało udział
47 szkół.

Opracował i zestawił na podstawie
sprawozdań z zawodów gimnastycznych i rejonowych

Kierownik Rejonu

Organizator Sportu

mgr Roman Czachowski

mgr Roman Kobusiński

WSPOMNIENIA Z WAKACJI

"Lato dzieciom"-hasło to przyświecało inicjatorom i organizatorom wypoczynku letniego dla dzieci naszej gminy. W ekspresowym tempie zagospodarowano i zaadaptowano ośrodek campingowy w Tleniu. Na trzech tygodniowych turnusach w miesiącu sierpniu stuosobowa grupa dzieci skorzystała z różnych form zabawy, rozrywki i zajęć sportowo-rekreacyjnych. W rolę wychowawczyń z dużym powodzeniem wcieliły się Panie z Urzędu Gminy, Gminnego Ośrodka Kultury oraz Przedszkola. Pogoda dopisała, humory również.

Podsumowaniem akcji letniej była impreza zorganizowana w dniu 30 sierpnia 1992 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Osiu. Półtorej godziny dobrego humoru i zabawy w wykonaniu dziatwy rozbawiło licznie zgromadzoną widownię. Uśmiechnięte buzie dzieci i końcowe słowa piosenki finałowej:

"Szkoda, że to koniec, tak tu było cudnie,
za roczek wrócimy, jak nam Gmina fundnie.
Bardzo dziękujemy za te chwile piękne,
symbolem niech będą nasze buzie uśmiechnięte"

niech będą pointą całego przedsięwzięcia oraz podziękowaniem tym wszystkim, którzy przyczynili się do jego realizacji.

Lech Madaliński

REGULAMIN III KONKURSU PLASTYCZNEGO „BORY Tucholskie w Tworczosci Dziecięcej”

I. ORGANIZATOR:

- Koło Terenowe nr 1 w Osiu Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich.
- Gminny Ośrodek Kultury w Osiu.

II. CEL KONKURSU:

Celem konkursu jest służąca podniesieniu świadomości ekologicznej społeczeństwa, popularyzacja zagadnień ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego i kulturowego na terenie Borów Tucholskich, ujęta w formy plastyczne.

III. ZASADY KONKURSU:

1. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie prac w terminie do dnia 15 października 1992 r na adres: Gminny Ośrodek Kultury, 86-150 Osie, ul. Rynek 2.
2. Wiek uczestników - do lat 15.
3. Nadesłane prace winny być opatrzone informacją (na odwrocie pracy) z imię i nazwisko autora, wiek oraz nazwa miejscowości. Oddzielnie należy dołączyć adres.
4. Nie przewiduje się żadnych ograniczeń form plastycznych.
5. Nadesłane prace będą podlegały ocenie w kategoriach wiekowych i przedmiotowych.
6. Wyróżnione przez Komisję Konkursową najlepsze prace w poszczególnych kategoriach zostaną nagrodzone.
7. Przewiduje się nagrodę dla opiekuna autorów najciekawszych prac.
7. Prace nadesłane na konkurs wezmą udział w wystawach pokonkursowych /o terminach wystaw uczestnicy zostaną powiadomieni indywidualnie/.
8. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do wyboru prac biorących udział w wystawie pokonkursowej.
9. Komisarzem konkursu i wystawy jest p. Marek J. Lejk. /tel. Osie 92 lub Osie 38/.
10. Sekretariat konkursu mieści się w Gminnym Ośrodku Kultury, Osie 86-150, ul. Rynek 2. /tel. Osie 68 lub Osie 238/.

WAGRODY UFUNDOWAŁY NASTĘPUJĄCE OSOBY I INSTYTUCJE

- Koło terenowe nr 1 w Osiu Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich.
- Gminny Ośrodek Kultury w Osiu.
- Zarząd Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich w Tucholi.
- Wojewódzki Konserwator Przyrody w Bydgoszczy - p. Marek Wilcz



PRZEŁAJOWY MISTRZ Z OSIA

Na rozegranych 8 października w Swieciu zawodach rejonowych w biegach przełajowych reprezentowali gminę uczniowie Szkoły Podstawowej w Osiu. Wśród dziewcząt Anita Otlewska zajęła 9 miejsce, Karolina Gajer -16, Julita Tomczyńska -33, Aleksandra Buchole - 40, Barbara Korcz - 59, Anna Tęcza nie ukończyła biegu z powodu upadku. Uczestniczyło 61 zawodniczek. Wśród chłopców Tomasz Kak zajął 1 miejsce, Rafał Kondel -5, Adam Łytkowski - 13, Grzegorz Szmelter -40 i Michał Bogun 52 na 56 startujących.

Anita Otlewska, Tomasz Kak i Rafał Kondel zakwalifikowali się do zawodów wojewódzkich, które odbędą się 24 października w Bydgoszczy.



III BIEGI OSKIE

Zarząd Gminny LZS i Gminny Ośrodek Kultury w Osiu organizują w dniu 24 października 1992 roku/sobota/ III Biegi Oskie. Początek zawodów o godz.10.00 w GOK Osie.

Biegi mają charakter uliczny i zostaną rozegrane w następujących kategoriach wiekowych: dziewczęta rocznik 80 i młodsze-800 m
chłopcy rocznik 80 i młodszy-800 m
dziewczęta rocznik 78-79-1600 m
chłopcy rocznik 78-79-1600 m
kobiety i mężczyźni rocznik 77 i starsi-5600 m.

Przewiduje się dyplomy i nagrody rzeczowe dla najlepszych. Zapisy uczestników w dniu zawodów do godz.9.30. Szczegółowych informacji udziela kol. Włodzimierz Kiełczyński.

Udział w biegach wezmą prawdopodobnie uczniowie dziesięciu szkół podstawowych. Zapraszamy również starszą młodzież i dorosłych mieszkańców gminy. Mile widziani sponsorzy, a na trasie biegu kibice.

Włodzimierz Kiełczyński



WIEŚCI Z BOISKI

W sezonie piłkarskim 1992/93 drużyna LZS Grom Osie bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B organizowanych przez OZPN w Bydgoszczy. W dotychczas rozegranych meczach nasi piłkarze uzyskali następujące wyniki: na wyjeździe ze Zrywem Jeżewo 2:1 /bramki zdobył Włodzimierz Wiśniewski/ i Czarnymi Lniano 2:6/bramki Dariusz Bocian i Adam Arendt/, u siebie ze Strażakiem Górna Grupa 2:2/bramki Włodzimierz Wiśniewski i Dariusz Matuszak/ oraz znów na wyjeździe z Wisłą Gruczno 0:1. Według opiekuna drużyny kol. Stanisława Drejarza ostatni mecz był najlepszym z rozegranych przez Grom, a gol dla przeciwników padł 3 min. przed końcem meczu.

Do zakończenia rundy jesiennej pozostały jeszcze trzy mecze: 10.X.godz.13.30 w Osiu z Falą Świekatowo, 17.X.godz.12.00 na wyjeździe z drużyną Rywala Sartowice i 25.X.godz.13.30 w Osiu ze Zrywem Wielki Lubień.

Drużyna Gromu wystartowała również w rozgrywkach o Puchar Polski pionu LZS. W pierwszej rundzie oscy piłkarze pokonali u siebie zespół Strażaka Górna Grupa 6:4/bramki Adam Arendt 4, Dariusz Matuszak i Dariusz Bocian/. W drugiej rundzie w meczu rozegranym na boisku przeciwnika zawodnicy Gromu zwyciężyli Zryw Wielki Lubień 3:2/bramki Krzysztof Łytkowski 2 i Dariusz Matuszak/. Kolejny rywal nie jest jeszcze znany - losowanie dopiero się odbędzie.

Kol. Drejarz stwierdził, że z postawy zawodników jest ogólnie zadowolony. Kondycja dopisuje, gorzej z techniką piłkarzy. Nadzieje na przyszłość stwarza fakt, że w treningach uczestniczy duża grupa chętnych. Kol. Drejarz rozpoczął też zajęcia z drużyną młodzików.

Włodzimierz Kiełczyński
Stanisław Drejarz



REDAGUJE
ZESPÓŁ CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA
MIŁOSNIKÓW
BORÓW TUCHOLSKICH



Adres korespondencyjny: 86-150 Osie, ul. Rynek 2,
tel. 238, 66.

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Borów Tucholskich,
Koło Terenowe nr 1 w Osiu.

Nr konta Koła : 909 387-106 643-271 BS Osie.

c Cena 5 000 zł.